

Curtis L. Hancock

Rockhurst Jesuit University
Kansas City, USA

GILSON O RACJONALNOŚCI WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ*

W ważnej książce pt. *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich* Gilson zajął się ciekawym faktem historycznym; takim, nad którym nie zastanawiałem się do momentu, kiedy nie zetknąłem się z jego książką.¹ Pomimo iż opracowania na temat starożytnego społeczeństwa greckiego pozwalają nam wierzyć, że starożytni Grecy traktowali filozofię jako najważniejsze osiągnięcie swojej kultury oraz że to osiągnięcie obejmowało swym zasięgiem prawie całą Grecką cywilizację, to faktyczna relacja filozofii do reszty kultury greckiej jest nieco inna. Prawda jest taka, iż sceptycyzm leżący u podstaw greckiego społeczeństwa sprzeciwił się traktowaniu filozofii jako części greckiego życia kulturowego.² Przeciwnie do powszechnie przyjmowanej opinii, filozofia w starożytnej Grecji poddawana była jakiegoś rodzaju wykluczeniu. Gilson stwierdza, iż to Kościół katolicki zaadoptował grecką filozofię. Była to szczęśliwa adopcja, ponieważ Kościół rozpoznał, że filozofia grecka daje narzędzia pomocne do szerzenia chrześcijańskiej mądrości.

* Podstawa tłumaczenia: Curtis L. Hancock, "Gilson on the Rationality of Christian Belief," *Studia Gilsoniana* 1 (2012): 29-44.

¹ Étienne Gilson, *History of Christian Philosophy in the Middle Ages* (New York: Random House 1955), 5-6.

² Rozważania na temat „sceptycyzmu, który stanowi sedno greckiej kultury starożytnej” znajdują się w pracy Petera Redpath'a pt. *Wisdom's Odyssey: From Philosophy to Transcendental Sophistry* (Amsterdam, The Netherlands: Rodopi Editions 1997), 28.

Pierwsi Ojcowie Kościoła zdali sobie sprawę, że grecka filozofia może raczej umocnić, niż wejść w konflikt z nauczaniem Kościoła, chrześcijanie mogą pokazać sceptycznie nastawionym intelektualistom helleńskim, że chrześcijaństwo ma sens. Ojcowie Kościoła szybko zrozumieli, że grecka filozofia może pomóc chrześcijaństwu w trzech aspektach: 1) przy interpretacji Pisma Świętego, które przecież pisane było po grecku, 2) przy wyjaśnianiu prawd wiary, oraz 3) przy obronie chrześcijaństwa przed tymi, którzy odmawiali mu sensu. Ów ostatni wkład greckiej mądrości – który zawdzięczamy chrześcijańskim apologetom – był decydujący dla filozofii chrześcijańskiej w średniowieczu. Było to fundamentem rozwoju intelektualnego, który miał swój punkt kulminacyjny w trzynastowiecznej scholastyce, a typowym tego przykładem była synteza filozofii i teologii, jakiej dokonał św. Tomasz z Akwinu.

W tym miejscu Gilson, będąc doskonałym historykiem, mógłby przerwać i przypomnieć nam, że nawet za czasów Ojców Kościoła pojawiały się głosy sprzeciwu dotyczące relacji wiary i rozumu. Ta uwaga pochodzi z krótkiej, lecz wspaniałej pracy Gilsona pt. *Rozum i objawienie w średniowieczu*. W pierwszym rozdziale tej książki Gilson dyskutuje z kilkoma wczesnochrześcijańskimi pisarzami, dla których stanowisko, iż wiara chrześcijańska mogłaby „poślubić” grecką filozofię było tak niewygodne, że oficjalnie protestowali przeciwko temu „małżeństwu.”

Prawdopodobnie najbardziej zagorzałym krytykiem filozofów był łaciński pisarz – Tertulian (160-220). W swojej książce pt. *Zarzuty przeciw heretykom* pisał, że filozofia nakłania chrześcijaństwo do głupoty, bronił natomiast budującej mądrości, która wypływa wyłącznie z wiary chrześcijańskiej. Ów nacisk jaki kładł na wiarę (po łacinie *fides*) sprawił, iż postawę Tertuliana nazwano fideizmem. Fideizm to stanowisko, według którego wiedza może pochodzić jedynie z wiary, a nie z rozumu. Gilson przyznając, że fideizm Tertuliana był tak zdecydowany pochlebia mu używając jego imienia i określając mianem członków „rodziny Tertuliana” wszystkich późniejszych fideistów. W następującym cytacie z Tertuliana Gilson upatruje fideistyczne credo. To właśnie ono sprawiło, że rodzina Tertuliana stała się „zgodnym domem:”

Co tak naprawdę Ateny mają wspólnego z Jerozolimą? Jaka zgoda panować może między Akademią [platońską] i Kościołem? A jaka między heretykami i chrześcijanami? Nasza wiedza płynie z portyku Salomona, który sam nauczał, że Pana trzeba szukać w prostocie serca. Precz ze wszystkimi próbami utworzenia jakiejś pstrokacizny złożonej z chrześcijaństwa, stoicyzmu, platonizmu i dialektyki! Nie potrzebujemy dziwacznych dyskusji, gdy posiadamy już Jezusa Chrystusa, nie potrzebujemy dociekań, gdy cieszymy się Ewangelią! Mając naszą wiarę, nie potrzebujemy innych wierzeń. Po to jest nasza zwycięska wiara, że nie ma nic więcej, w co mielibyśmy jeszcze wierzyć.³

Gilson ostrzega, że filozof nie może zlekceważyć słów Tertuliana. Filozof musi poważnie potraktować wyzwanie fideisty, przynajmniej z tego powodu, iż fideista przyznaje jakoby jego stanowisko miało poparcie w Piśmie Świętym. Czy św. Paweł nie ostrzegał: „Baczcie, aby kto was nie zagarnął w niewolę przez tę filozofię będącą czczym oszustwem, opartą na ludzkiej tylko tradycji, na żywiołach świata, a nie na Chrystusie” (Kol. 2: 8). Czyż słowa św. Pawła z *I Listu do Koryntian* nie dają podstaw fideizmowi?

Skoro bowiem świat przez mądrość nie poznał Boga w mądrości Bożej, spodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia słowa zbawić wierzących. Tak więc, gdy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają mądrości, my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, dla tych zaś, którzy są powołani, tak spośród Żydów, jak i spośród Greków, Chrystusem, mocą Bożą i mądrością Bożą. To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, a co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi (1 Kor. 1: 21-25).

Jednak pomimo tych uwag z *I-go Listu do Koryntian* sytuacja nie jest tak prosta, jak to przyznają fideiści, ponieważ św. Paweł w innym miejscu mówi inaczej. Przywołajmy jego jednoznaczną wypowiedź z *Listu do Rzymian*: „Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy” (Rz. 1:20). Czym są te słowa, jeśli nie przyznaniem dużej roli filozofii? Św. Paweł daje w tym miejscu do zrozumienia, że filozofowie powinni robić to, co robią: wychodzić od naturalnego doświadczenia i docierać do nadprzyrodzonego istnienia i istoty Boga. Ludzki rozum wystarczy, abyśmy dowiedzieli się czegoś o Bogu; oczywiście nie może zastępować Objawienia,

³ Ibid.

które jest tajemnicą, ale przecież jest ono znakiem Boga. Ponadto nie powinniśmy zapominać, że: 1) św. Paweł był wykształcony filozoficznie – prawdopodobnie znał stoicyzm, oraz że 2) wykorzystywał swoją wiedzę filozoficzną przy wielu okazjach, szczególnie kiedy dyskutował – na Areopagu i w innych miejscach – z reprezentantami różnych szkół filozoficznych (Dz. 17: 22-31). Co więcej, czyż to nie Paweł powiedział o Jezusie, że: „W Nim wszystkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte” (Kol. 2: 3)?⁴

Zatem, jak utrzymuje Gilson, wszystko zależy od tego, jak zinterpretujemy Pismo Święte – od tego, czy znajdziemy sposób na wyjaśnienie fragmentów, które w wyniku pobieżnego czytania mogą prowadzić do konfliktu. Św. Paweł w zasadzie nie potępia filozofii, a jedynie jej nadużywanie dla usprawiedliwienia deprecjonowania wiary. Na pewno dobra wiadomość dla filozofów chrześcijańskich jest taka, że Tertulian był głosem mniejszości wśród Ojców Kościoła. Faktycznie, jak na ironię, biorąc pod uwagę tytuł jego książki, późniejsze autorytety kościelne nazwały Tertuliana heretykiem.

W tym miejscu chciałbym zrobić krok, którego nawet Gilson nie zrobił, chociaż w zasadzie nie miałby nic przeciwko temu. Sądzę, iż ważne jest, aby wyakcentować przekonanie, że rozum może przyjść z pomocą wierze. Zastanawiam się, co odpowiedzieliby św. Paweł i Ojcowie Kościoła, gdybym zadał im następujące pytanie: „Czy Jezus był filozofem?” Innymi słowy, co odpowiedziałby Jezus na pytanie: czy Ateny mogłyby zaprzyjaźnić się z Jerozolimą?

Przyznaję, że pytanie „Czy Jezus był filozofem?” może być dla niektórych dziwne. Niemniej jednak jest ono ważne, ponieważ może wskazać powody, dla których Gilson twierdził, że istnieje raczej pokrewieństwo niż wrogość pomiędzy chrześcijaństwem a rozumem. Pamiętam, jak po raz pierwszy usłyszałem kogoś mówiącego, że „Jezus był największym filozofem.” Miało to miejsce podczas amerykańskiej kampanii prezydenckiej w 2000 roku. Media, którym zawsze zależało na tym, aby insynuować brak inteligencji u George’a Busha, podczas jego debaty z Alem Gorem zadały mu następujące pytanie: „Którego filozofa ceni Pan najbardziej?” Bush

⁴ Do podjęcia ważnych dyskusji, które toczone były na Areopagu upoważniona była jedynie osoba wykształcona filozoficznie.

zdecydowanie odpowiedział: „Jezusa Chrystusa.”⁵ Wielu ludzi, włączając w to profesorów z wydziałów filozofii na całym świecie twierdziło, że odpowiedź Busha była głupia. Przez chwilę ja sam także borykałem się z tą jego odpowiedzią. Jednakże teraz jestem już gotowy, aby bronić odpowiedzi Busha jako właściwej i odpowiedniej, chociaż nie jest to odpowiedź, której się oczekuje, nawet jeśli ma się wykształcenie zarówno filozoficzne, jak i teologiczne. Pomimo tego, jej nieprzewidywalny charakter nie unieważnia faktu, że jest to odpowiedź prawidłowa. Co więcej, jestem przekonany, że Gilson także poparłby odpowiedź Busha.

Nadal jest to bardzo zastanawiające, że niewielu z nas wskazałoby Jezusa, gdyby mieli odpowiedzieć na to samo pytanie. Nawet bardzo pobożna dusza Dantego twierdziła, że to Arystoteles nie Jezus był „Mistrzem wszystkiego, co wie.” Z jakiegoś powodu niechętnie określamy Jezusa jako intelektualistę. Podejrzewam, że duży wpływ ma na to fideizm.

W naszej kulturze trudno pokazać związek między Jezusem i inteligencją. Co więcej, słyszałem jaka jest odpowiedź Chryścjan na moje stwierdzenie, że Jezus jest najinteligentniejszym człowiekiem, jaki kiedykolwiek istniał – twierdzą oni, że jest to oksymoron, czyli wyrażenie sprzeczne. Dzisiaj automatycznie umiejscawiamy Chrystusa niejako na marginesie życia intelektualnego. Prawie nikt już nie traktuje Go jako myśliciela...⁶

A jednak ta niechęć, aby docenić Jezusa jako intelektualistę, nie odpowiada temu, czego naucza o Nim Pismo Święte. Logika jest prosta: jeśli Jezus jest nie tylko pełną i doskonałą Istotą Boską, ale również pełnym

⁵ Media były przekonane, że George Bush był głupcem i zawsze szukały okazji, aby to pokazać. Gore natomiast był namaszczony na inteligenta, chociaż wyniki naukowe Bush'a były o wiele lepsze zarówno od wyników Gore'a, jak i Johna Kerry'ego – przeciwnika Bush'a z 2004 roku. Nic natomiast nie możemy powiedzieć o osiągnięciach naukowych Obamy; dostęp do tych informacji jest bowiem ograniczony, aby nie zostały one opublikowane.

⁶ Dallas Willard, "Jesus the Logician," *Christian Scholars Review* 28 (1999, no. 4): 605. Powołuję się na ten artykuł w mojej dyskusji, chociaż traktuję go z pewną ambiwalencją. Jego autor jest bardzo inteligentny, ale zdaje się sprowadzać filozoficzny sposób myślenia Jezusa jedynie do logicznego myślenia. Sprowadza bowiem filozofię do logiki, jak czyni to wielu współczesnych uczonych. Popelnia zatem błąd, przed którym wielokrotnie ostrzegali filozofowie odkrywca logiki, Arystoteles. Willard twierdzi, iż Jezus jest logikiem w tym sensie, że przywiązuje ogromną wagę do relacji logicznych. Jednak deprecjonuje w ten sposób znaczenie sposobu myślenia Jezusa. Nie jest on bowiem zainteresowany głównie relacjami logicznymi; interesuje się realnymi relacjami, które stanowią sedno filozofii. Zatem Jezus nie jest przede wszystkim logikiem. Jest filozofem. Pomimo tych uwag eseju Willarda jest doskonały.

i doskonałym Człowiekiem, musi być zatem normą dla każdego rodzaju doskonałości ludzkiej. Przypatrując się zachowaniu Jezusa, który spełnia i ukazuje te doskonałości – jakby był wybitnym filozofem – możemy być zdziwieni, ale to dlatego, że Pismo Święte ukazuje Jezusa jako zaangażowanego w konkretne czynności, związane z jego misją. Jednak, również z Pisma Świętego dowiadujemy się, że jego doskonałość była nieograniczona, nawet jeśli pod wieloma względami jest to bardziej widoczne pośrednio niż bezpośrednio. Na przykład, nie widzimy, aby Jezus czerpał jakiegokolwiek materialne korzyści ze swej pracy jako stolarz. Ale wykonuje swój zawód najlepiej jak potrafi. W dodatku, Jezus nie rzuca sieci wraz z uczniami, chociaż umiałby to zrobić w najdoskonalszy sposób. Nie tylko złowiłby coś, ale mógłby być faktycznie doskonałym rybakiem. Umożliwił ów wspaniały połów opisany w Piśmie Świętym (J. 21: 1-14). I na pewno doskonale sprawdził się jako „rybak ludzi” (Łk. 5: 4-12).

Ponieważ nie widzimy Jezusa w codziennych rolach, nie potrafimy sobie wyobrazić, że mógłby się w nich sprawdzić i być doskonałym. Ale on musi być doskonały. Nie możemy z góry zakładać, że Jezus nie brał udziału i nie był doskonały w rozmaitych nie znanych nam rolach tylko dlatego, że nie znajdujemy tego w Piśmie Świętym. Samo Pismo Święte dostarcza przykładów przeciwko takim założeniom. Faryzeusze nie byli w stanie sobie wyobrazić, że zwykły stolarz, mający przyjaciół wśród zwykłych rybaków i poborców podatkowych, mógłby być Mesjaszem – nie wspominając już, że jadał z grzesznikami.

Kiedy mówię „Jezus był filozofem,” nie mam na myśli tego, że rozwijał on jakieś teorie naukowe, dowody, analizy krytyczne, co zazwyczaj kojarzymy z klasycznymi, wielkimi filozofami, takimi jak Platon, Arystoteles, Plotyn, św. Tomasz z Akwinu, lub myślicielami nowożytnymi i współczesnymi, do których należą Kartezjusz, Kant, Husserl, Heidegger. Oczywiście, Jezus nie był filozofem w tym uznanym sensie. Chociaż bez wątplenia i w takim sensie mógłby nim być. Co więcej, jeśli by nim został, to jego filozofia byłaby całkowicie wolna od błędów, w które uwikłane były filozofie nowożytne. Mógłby osiągnąć mistrzostwo zarówno w filozofii, jaki i w jakiegokolwiek innej działalności intelektualnej.

Mógłby. Tak jak mógłby wręczyć Piotrowi lub Janowi wzory dotyczące teorii względności czy płyty tektonicznej skorupy ziemskiej, itd. Z pewnością mógłby, jeśli naprawdę jest tym za kogo był tradycyjnie uznawany przez

chrześcijan. Jednak on tego nie zrobił z powodów, które na pewno są dość oczywiste dla każdego, kto się nad tym kiedykolwiek zastanawiał.⁷

Dlaczego tego nie zrobił, to pytanie na inną dyskusję. Natomiast teraz chciałbym wskazać, w jaki sposób filozoficzne wyjaśnienia pomogły Jezusowi w Jego pracy nauczyciela i osoby publicznej znanej z Ewangelii. Z pewnością, w tej pracy dużą rolę odegrały jego filozoficzne umiejętności. Jak już wspomniałem wcześniej, Jezus nie był filozofem w sensie akademickim, ale na pewno był zdolnym filozofem. Bez wątplenia, jako dwunastoletni chłopiec bez filozoficznej bystrości nie byłby w stanie utrzymać w napięciu uwagi zgromadzonych rabinów i skrybów, komentując Biblię i odpowiadając na pytania z dziedziny teologii (Łk. 2: 41-49).

Czytanie Pisma Świętego przez pryzmat fideizmu sprawia, że widzimy postać Jezusa w ograniczony sposób. Fideista pomniejsza rolę inteligencji Jezusa w jego pracy i misji. Zastanawiając się nad zachowaniem i nauczaniem Jezusa, fideista poddawałby w wątpliwość to, że Jezus wiedział, co robi, i że umiał to wytłumaczyć filozoficznie. Jeśli sprowadzimy fideistyczny punkt widzenia do jego logicznego wniosku, czyż nie zwątpimy w to, że Jezus był świadomy i kompetentny pod względem intelektualnym? Przywrócił wzrok niewidomemu i uzdrowił trędowatego. Chodził po wodzie i nakarmił tysiące ludzi kilkoma bochenkami chleba i kilkoma rybami. Czy mamy uwierzyć, że on nie wiedział co robi? Czy polegał jedynie na bezmyślnych magicznych słowach i prośbach? Najistotniejsze w misji Jezusa było nauczanie o moralnej i osobistej odpowiedzialności. Czy nie świadczy to o tym, że on właściwie rozumiał moralność? Czy mamy wierzyć, że bezmyślnie wypowiadał słowa, które były kierowane w jego stronę i przez niego? Fideista nakłania nas do tego, abyśmy wierzyli w coś niewiarygodnego.⁸

Z innych powodów myślę, że Ewangelia wyjaśnia, iż chrześcijaństwo ma na celu zaspokajanie zarówno naszego intelektu, jak i innych naszych potrzeb. Po pierwsze, wynika to z samej definicji, ponieważ Ewangelia służy wskazywaniu osobie ludzkiej drogi zbawienia. Jednak, co to znaczy być osobą? Osoba to istota rozumna posiadająca wolną wolę. To dlatego Ewangelia ma tak duże znaczenie: dopełnia Objawienie i zbawie-

⁷ Ibid., 606.

⁸ Ten paragraf jest parafrazą tekstu pochodzącego z pracy Willarda: *ibid.*, 611.

nie istot rozumnych, posiadających wolną wolę. Jednak w taki czy inny sposób musi być w to zaangażowana filozofia, ponieważ to ona pomaga nam zrozumieć kim jest człowiek. Filozofia człowieka jest zgłębianiem znaczenia ludzkiego rozumu i woli.

Po drugie, Jezus przytacza w swoim nauczaniu przypowieści, aby zwrócić naszą uwagę na ważne kwestie filozoficzne. Są one wspaniałymi narracjami opartymi na rozumowaniu analogicznym, które Arystoteles określał jako charakterystyczną cechę filozoficznej doskonałości. Faktycznie, przypowieści Jezusa miały na celu głębsze dotarcie do poznania samego siebie, podobnie jak sokratejska metoda pytań i odpowiedzi. Jezus stosował przypowieści w podobnym celu. Nie używał filozofii, aby wygrywać spory czy dyskusje naukowe. Chciał swoich słuchaczy nakłonić do filozoficznych rozmyślań, co zapewniłoby im głębszy duchowy rozwój. Jezus wiedział także to, co wie każdy dobry filozof, że ów rozwój opiera się na dotychczas posiadanej wiedzy. W związku z tym jego przypowieści dotyczą zwyczajnych, codziennych spraw, które są okazją do zastanowienia się nad znaczeniem ludzkiego życia i nad naszymi relacjami z Bogiem. Dzięki temu przypowieści są raczej zaproszeniem, niż nauczaniem lub wykładem. Jezus

nie stara się mówić wszystkiego wprost, wkładając w usta słuchaczy konkretne wnioski. Stara się raczej tak przedstawić problem, że ci którzy chcą dotrzeć do prawdy sami mogą znaleźć odpowiednią drogę, będącą ich własnym odkryciem – nawet jeśli specjalnie się o to nie troszczą.⁹

Być może jednym z powodów, dla których z niechęcią myślimy o Jezusie jako filozofie jest to, że ludzie zwykle kojarzą filozofów z niekończącymi się sporami. Uważają, że filozofowie są kłótlivi i wprowadzają ludzi w zakłopotanie. Jednak należy pamiętać, że zakłopotanie jednej osoby może być spowodowane tym, że druga osoba broni prawdy i coś duchowo odbiera. Jezus również wiedział, że czasami nie może się zgodzić. Rzucał wyzwanie i dostarczał uzasadnienia. Zwróćmy uwagę na jego odpowiedź jaką dał Saduceuszom, którzy zakwestionowali jego wiarę w zmartwychwstanie (Łk. 20: 27-40). Poddali oni Jezusa konfrontacji, chcąc ukazać, że idea zmartwychwstania nie ma sensu:

⁹ Ibid., 607.

Prawo Mojżeszowe mówi, że jeśli umrze żonaty człowiek nieposiadający dzieci, jego najstarszy brat powinien pojąć za żonę ową wdowę, a dzieci, które mieliby ze sobą, dziedziczyłyby po starszym bracie. W «myślowym eksperymencie» Saduceuszy zmarł najstarszy z siedmiu braci, nie pozostawiając dzieci, następny brat pojął tę wdowę za żonę i także zmarł nie pozostawiając potomstwa, i następny tak samo jak każdy z siedmiu braci. Wtedy zmarła także i żona (dość dziwne!). Absurd, na który wskazywali Saduceusze polegał na tym, że w momencie zmartwychwstania będzie ona żoną wszystkich siedmiu mężczyzn, co jest niezgodne z naturą małżeństwa.¹⁰

Jezus im odpowiada, że ten argument nie pokazuje, że zmartwychwstanie jest czymś absurdalnym, ponieważ małżeństwo – w naszym potocznym rozumieniu – nie będzie ‘obowiązywało’ w niebie. W niebie nie będziemy mieli śmiertelnych ciał; zamiast tego będziemy mieli „uduchowione ciała” – ciała składające się z nie-fizycznej natury, podobne do ciał aniołów.¹¹ Saduceusze błędnie wierzą, że zmartwychwstanie jest jedynie kontynuacją życia biologicznego w takiej postaci, w jakiej istnieje ono teraz. Dlatego Jezus argumentuje, że hipotetyczny przykład Saduceuszy jest nieprzekonujący, ponieważ jest oderwany od tematu, jeśli utrzymują, że kobieta mogłaby pozostawać w małżeńskich relacjach z każdym z siedmiu braci. Jeśli relacje płciowe i małżeństwo związane są z naszym śmiertelnym, a nie uduchowionym ciałem, to nasze małżeńskie relacje nie będą ‘obowiązywały’ w niebie. Zatem Jezus daje w tym miejscu lekcję na temat metafizyki ludzkiej natury – jej postaci ziemskiej i niebiańskiej.

Zauważmy, że rozróżnienie, którego dokonał Jezus na nasze śmiertelne i uduchowione ciała jest rozróżnieniem metafizycznym. Kiedy św. Tomasz dokonuje takiego rozróżnienia w swoich pismach traktujemy to jako dzieło filozoficzne. Dlaczego mniej filozoficzne, wręcz mniej metafizyczne miałyby być to, co robi Jezus? – szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę, że św. Tomasz poznał to rozróżnienie studiując słowa Jezusa zawarte w Ewangelii.

W świetle tych rozważań fideistyczny pogląd, iż rozum jest przeszkodą w zachowaniu integralności wiary chrześcijańskiej i rozumienia

¹⁰ Ibid., 609.

¹¹ „Uduchowione ciała” jest to moje tłumaczenie greckiego wyrażenia, którego używał św. Paweł: *sōma pneumatikon*, w 1 Kor. 15: 44. Odnoszę się do tego tutaj, aby następnie wskazać, co Jezus miał na myśli porównując nasze ciała w niebie do aniołów.

jest nieprzekonujący. Fideiści – „rodzina Tertulinana,” jak ich nazywa Gilson – nie chcą przyjąć, że:

Jezus był myślicielem i że jest to żadne pejoratywne słowo, ale należało to do istoty jego działalności, a także, że inne jego atrybuty nie wykluczały myślenia, a tylko potwierdzały, iż jest on z pewnością najwspanialszym myślicielem spośród ludzi: najbardziej inteligentną osobą, która kiedykolwiek żyła na ziemi.¹²

Ciągle używał swojego filozoficznego talentu, aby umożliwić ludziom badanie „wnętrza swoich serc i umysłów” i przez to własny rozwój. Z pewnością jego umiejętność dokonywania filozoficznej refleksji odegrała dużą rolę w jego wzrastaniu w „mądrości,” wspomnianym w *Ewangelii według św. Łukasza* (2: 52).¹³

Kilka ważnych wniosków nasuwa się z powyższych rozważań, ukazujących Jezusa jako utalentowanego filozofa, podążającego własną drogą dla osiągnięcia własnych celów.

1. Jeśli filozofia – traktowana z należyтым szacunkiem – jest obecna w pracy Jezusa, pogląd fideistów jest nieprzekonujący.

2. Jeśli filozofia pozostaje w zgodzie z życiem Chrześcijanina, to nie ma powodu, aby wierzyć, że Chrześcijanin powinien wykluczyć filozofię jako swoje powołanie. Chrześcijanin może zostać powołany, aby poświęcić swoje życie filozofii, jako służebnicy chrześcijańskiej mądrości.

3. Przykład Jezusa zachęca nas do tego, aby modlić się w intencji naszych intelektualnych potrzeb, tak jak to czynimy we wszystkich innych potrzebach. To, czy doceniamy, że Jezus był myślicielem, „ma duży wpływ na to, jak dzisiaj postrzegamy związek Jezusa z naszym światem i naszym życiem – szczególnie jeśli nasza praca jest związana z dziedziną sztuki, myśli, badaniami naukowymi.”¹⁴

W jaki sposób moglibyśmy osobiście powiązać Jezusa z naszym życiem intelektualnym, naukowym czy artystycznym, gdyby był on intelektualnie słaby? Nasza przynależność do grona uczniów Jezusa zależy od tego, czy widzimy jego związek z tym wszystkim, czym się zajmujemy, włączając w to szczególnie nasze umiejętności zawodowe czy techniczne,

¹² Dallas Willard, „Jesus the Logician,” op. cit., 610.

¹³ Ibid.

¹⁴ Ibid., 605.

związane z konkretną dziedziną. Jak moglibyśmy podtrzymywać te relacje z Mistrzem, gdybyśmy zostawili Go „za drzwiami?” Docenienie tego, że Jezus jest intelektualistą i filozofem umożliwia nam włączenie go i rozpoznanie jego odniesienia do naszego zawodowego życia, nawet jeśli jesteśmy artystami, filozofami czy naukowcami.¹⁵

Znowu przywołam przykład św. Tomasza z Akwinu. Z pewnością św. Tomasz nie marnował czasu, kiedy głęboko i cierpliwie modlił się do Jezusa, aby usprawnił i oświecił jego umysł przed przygotowaniem filozoficznych wykładów i pism. Jest to fakt wart zastanowienia: ten sam chrześcijanin, który niechętnie nazwałby Jezusa filozofem, nigdy nie wątpiłby w stosowność modlitwy św. Tomasza odwołującego się do mądrości Jezusa i proszącego go o intelektualne wsparcie. Jeśli zapytałbyś św. Tomasza, co Jezus wiedział na temat filozofii, z pewnością uśmiechnąłby się i lakonicznie odpowiedziałby: „wszystko.”

Podsumowanie

Jak powiedziałem wcześniej, Gilson zgodziłby się z moją odpowiedzią na pytanie: „Czy Jezus był filozofem?” Nasza wiara chrześcijańska nie przeciwstawia się rozumowi. Angażuje racjonalność, a także integruje wszystkie nasze władze umysłowe i cielesne: siły fizyczne i emocjonalne, naszą wyobraźnię i pamięć, naszą wolę i intelekt. Wzorem tej integralności jest dla nas Chrystus. Łaska doskonali naturę, a nasza natura angażuje rozum. „Będiesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem” (Mt. 22: 37). Nie znaczy to, że każdy filozof powinien być zawodowym filozofem. Chodzi o to, że życie filozoficzne jest zgodne z życiem chrześcijanina. Gilson dodałby, że to także ukazuje sposób, w jaki filozofia może służyć wierze chrześcijańskiej we współczesnym świecie. Filozofia pełni ważną rolę, zwłaszcza jeśli uświadomimy sobie, że nie żyjemy w czasach dominacji wiary. Dlatego dwaj ostatni papieże – Jan Paweł II i Benedykt XVI – wzywali, aby filozofia pomogła przezwyciężyć relatywizm i na nowo ewangelizować cywilizację. Jan Paweł II we wstępie do swojej encykliki *Fides et Ratio* wskazywał, że filozofia może służyć wierze:

¹⁵ Ibid.

Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Sam Bóg zaszczerpił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek – poznając Go i miłując – mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie.

Gilson przypomniałby nam, że aby zrealizować to, na co wskazywał Jan Paweł II, filozof chrześcijański musi wziąć pod uwagę współczesny, pluralistyczny świat. Nie może od tego uciec. Chcąc uczynić z chrześcijańskiej filozofii żywe wsparcie, należy ją wprowadzać w życie tu i teraz.

Bardzo ważne jest, aby uznać, że filozofia naszych czasów jest jedyną żywą filozofią, jedyną aktualnie istniejącą, dzięki której możemy komunikować się z filozofią, która jest wieczna. Skarb filozoficznej mądrości gromadzony przez mądrych ludzi na przestrzeni wieków istnieje tylko dzięki współczesnym myślicielom, dzięki umysłowi każdego z nas, w czasach współczesnych, w których żyjemy.¹⁶

Wymaga to, aby z determinacją zaangażować współczesny świat i w pełni uznać fakt, że skoro Bóg jest prawdą, to gdziekolwiek jest prawda, zawsze będzie powiązana z Bogiem. Wspaniale ukazywał to Jan Paweł II. Współczesny filozof chrześcijański, gdy jest atakowany przez wrogie szkoły filozoficzne musi bronić mądrości płynącej z chrześcijaństwa. Bo wiem, jeśli Bóg jest prawdą zawsze jest sposób, aby zacząć rozmowę na wspólnej płaszczyźnie porozumienia. Współczesny filozof chrześcijański musi być przekonany, że da się przeprowadzić taką rozmowę. Zakotwiczona w prawdzie mądrość chrześcijańska jest wybitnie nakierowana na obronę tych, którzy będą słuchać. Znajdując drogę, dzięki chrześcijańskiej dobroczynności i przywracaniu kultury chrześcijańskiej upewniamy się, że rozmowa i obrona to zadania, przed którymi stają chrześcijanie we współczesnym, pluralistycznym świecie. Kiedy chrześcijanie tak czynią, idą za przykładem chrześcijańskiego apologety, samego św. Pawła: „Udaremniamy ukryte knowania i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi” (2 Kor. 10: 5).

Thum. Imelda Chłodna-Błach

¹⁶ Étienne Gilson, *Three Quests in Philosophy* (Toronto, Ontario: Pontifical Institute of Medieval Studies 2008), rozdz. 1: *The Education of a Philosopher*, 14.

GILSON ON THE RATIONALITY OF CHRISTIAN BELIEF

SUMMARY

The underlying skepticism of ancient Greek culture made it unreceptive of philosophy. It was the Catholic Church that embraced philosophy. Still, Étienne Gilson reminds us in *Reason and Revelation in the Middle Ages* that some early Christians rejected philosophy. Their rejection was based on fideism: the view that faith alone provides knowledge. Philosophy is unnecessary and dangerous, fideists argue, because (1) anything known by reason can be better known by faith, and (2) reason, on account of the sin of pride, seeks to replace faith. To support this twofold claim, fideists, like Tertullian and Tatian, quote St. Paul. However, a judicious interpretation of St. Paul's remarks shows that he does not object to philosophy *per se* but to erroneous philosophy. This interpretation is reinforced by St. Paul's own background in philosophy and by his willingness to engage intellectuals critical of Christianity in the public square.

The challenge of fideism brings up the interesting question: what would Jesus himself say about the discipline of philosophy? Could it be that Jesus himself was a philosopher (as George Bush once declared)? As the fullness of wisdom and intelligence, Jesus certainly understood philosophy, although not in the conventional sense. But surely, interpreting his life through the lens of fideism is unconvincing. Instead, an appreciation of his innate philosophical skills serves better to understand important elements of his mission. His perfect grasp of how grace perfects nature includes a philosophy of the human person. This philosophy grounded in common-sense analysis of human experience enables Jesus to be a profound moral philosopher. Specifically, he is able to explain the principles of personal actualization. Relying on ordinary experience, where good philosophy must start, he narrates moral lessons—parables—that illumine difficulties regarding moral responsibility and virtue. These parables are accessible but profound, showing how moral understanding must transcend Pharisaical legalism. Additionally, Jesus' native philosophical power shows in his ability to explain away doctrinal confusions and to expose sophistical traps set by his enemies.

If fideism is unconvincing, and if the great examples of the Patristics, the Apostles, and Jesus himself show an affinity for philosophy, then it is necessary to conclude that Christianity is a rational religion. Accordingly, the history of Christian culture is arguably an adventure in faith and reason. Since God is truth and the author of all truths, there is nothing in reality that is incompatible with Christian teaching. As John Paul II explains effectively in the encyclical, *Fides et Ratio*, Christianity is a religion that is rational and can defend itself. This ability to marshal a defense makes Christianity a religion for all seasons.

KEYWORDS: philosophy, fideism, faith, reason, parables, moral understanding, grace, nature, metaphysical distinction, evidence, authority.